Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 128 — **Kraków, Czwartek dnia 11 Maja 1905 r.** — **Rok XIII.**

OD ADMINISTRACJI.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc maj do 12-go nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Rusyfikacja przez Unję.

Ostatni ukaz tolerancyjny, który wprowadza Rosję na drogę nowożytnego rozwoju, wywołał między innymi zadziwiające zjawisko. Oto obudziło się nagle w sercach rosyjskich pożądanie Unji!! Ta od stu lat, w najokrutniejszy sposób prześladowana Unja, którą prasa rosyjska systematycznie przedstawiała jako jeden z przykładów »polskiej intrygi« i »polskiej nietolerancji“, która zgrozą i oburzeniem przejmowała archirejów, metropolitów, synod prawosławny i samego Pobiedonoscewa, ta pogardzona, podeptana, potokami krwi i łez zalana Unja, znalazła nagle obrońców i chwalców wśród tych samych, którzy ją tak nienawidzili i tak niemiłosiernie tępili jej wyznawców. Tego cudu dokonał ukaz Mikołaja II, pozwalający prawosławnym przechodzić na katolicyzm. Pozwolenie dotyczyło w pierwszej linji b. Unitów, którzy przemocą i gwałtem „nawróceni« na prawosławie i formalnie za prawosławnych uznani, pozostali w głębi serca wiernymi wierze swoich ojców.

Unja w Królestwie rozwinęła się zupełnie inaczej, niżeli w Galicji. Nie mieli tam dostępu owi smutnej pamięci »świętojurcy«, ajenci opłakanych rządów Metternicha, którzy wśród ludu ruskiego szerzyli nienawiść do Polaków i podkopywali zaufanie do Rzymu. Lud podlaski prowadzony przez duchowieństwo wyborowe, był polskim, katolickim, z ducha, zasady, tradycyj, a w znacznej części z języka; bo w połowie przynajmniej cerkwi unickich kazania i wspólne modły były wygłaszane w języku polskim. To też gdy przed 30 kilku laty fanatycy ze szkoły Pobiedonoscewa i żony Aleksandra II zadekretowali zniesienie Unji, gdy nahajkami i bagnetami zaczęto nawracać unitów chełmskich, duchowieństwo tamtejsze odparło wszelkie pokusy i poszło do więzień, albo na wygnanie. Tylko biskup chełmski ówczesny, przybyły tu z Galicji, łotr nad łotry, za ordery i ruble sprzedał swoją owczarnię Unitów, a w tem ohydnem dziele pomagali mu gromadnie księża ruscy galicyjscy, sprowadzeni przez rząd rosyjski za grube pieniądze.

To odstępstwo Galicjan, to najhaniebniejsza karta w dziejach Rusi galicyjskiej.

Ostatecznie Unja została skasowana, kościoły unickie przemieniono w cerkwie, a »opornych« prześladowano wszelkimi sposobami, na jakie wyrafinowana zaciętość rosyjskiego czynownictwa zdobyć się mogła.

A jednak przetrwali i dziś będą zbierać owoce swej wiary w Boską Sprawiedliwość...

Zaledwie jednak zabłysła nadzieja oswobodzenia dla nieszczęsnych unitów, a już biorą ich w opiekę niepowołani doradcy i przyjaciele... Czynownictwo rosyjskie obawia się, że dawni unici przejdą odrazu gromadnie na katolicyzm, i aby ustrzedz ich od tego, żąda nie mniej nie więcej tylko przywrócenia Unji — bo Rosjanie wiedzą dobrze z galicyjskich przykładów, że Unja jest najlepszem narzędziem rusyfikacji...

Dość już wiele nacierpieliśmy się z powodu Unji, dość już naszych interesów narodowych poświęciliśmy dla Unji, aby jeszcze teraz entuzjazmować się dla tego cokolwiek przeżytego obrządku. Zrozumieją też dobrze nasi męczennicy podlascy, że jeżeli Rosja chce przywrócić Unję, to na to tylko, aby jej użyć za narzędzie rusyfikacji. Dla unitów jedynem zbawieniem jest przejść odrazu na katolicyzm — bo tylko na łonie Kościoła rzymsko-katolickiego znajdą trwałą ostoję swej wiary i swej narodowości...

Przebłyski rozumu wśród Niemców.

Oburzenie Niemców przeciwko gabinetowi parlamentarnemu. — Słuszne obawy posła Kaisera. — Udział Koła polskiego w prezydjum Izby poselskiej. — Oznaki otrzeźwienia Niemców. — Dwa rozsądne artykuły. — Korzyści gabinetu parlamentarnego. — Zespolenie stronnictw. — Silniejsze stanowisko wobec Węgier.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Nareszcie, nareszcie w głowach niemieckich świta rozsądniejsza myśl polityczna.

Zamiar barona Gautscha — zamiar, nawiasem mówiąc, nieodwołalny — by w miejsce gabinetu urzędniczego powołać do życia gabinet parlamentarny, przyjęto w pewnych sferach niemieckich zrazu bardzo niechętnie. W ciągu lat pięciu z inicjatywy poprzedniego rządu tak konsekwentnie bębniono Niemcom w uszy, że tylko gabinet urzędniczy może przynieść im korzyść narodową, iż teraz trudno niejednemu rozstać się z ową teoryjką.

Zresztą są i tacy, którzy skutkiem zmiany systemu poniosą straty osobiste. — Naprzykład pierwszy wiceprezes Izby poselskiej, August Kaiser, po utworzeniu się koalicji, będzie musiał zrezygnować z owego stanowiska. W 1901 r. dostał owo stanowisko tylko przypadkiem. Koło polskie bowiem bardzo niefortunnie zrezygnowało z udziału w prezydjum Izby poselskiej. Że rady odnośne, dawane Kołu przez ajentów rządowych, były fatalne dla interesów polskich, przekonano się niebawem. Już na wiosnę posłowie tak lojalni, jak Dawid Abrahamowicz i dr Piotr Górski skarżyli się na prezydjum, że pomija ono delegację polską przy układaniu porządku dziennego i przy wszystkich sprawach ważniejszych. Ba! nieobecni — jak mówi przysłowie francuskie — zawsze nie mają słuszności. —

Teraz się to zmieni. Po utworzeniu koalicji Koło polskie zażąda udziału w prezydjum Izby poselskiej i to udziału odpowiedniego liczbie i powadze naszej delegacji narodowej w parlamencie austrjackim. P. August Kaiser wie o tem, drży o swoje stanowisko i dlatego sprzeciwia się koalicji.

Drżą o swoje wpływy, dochody i stanowiska ci wszyscy w obozie niemieckim, którzy politycznie, a nawet materjalnie żyją z wiecznego szczucia Niemców na Czechów. Koalicja wprawdzie temu szczuciu nie położy kresu całkowicie, lecz bądź co bądź je ograniczy i ukróci. Stąd płyną owe wysiłki ostatnich dwóch tygodni, dążące do rozdęcia w Czechach nowych żalów niemieckich o rozmaite pretensje językowe.

Na szczęście przecież rozum polityczny bierze górę wśród Niemców.

I tak bardzo skądinąd radykalny *Wiener Deutsches Tagblatt* niewątpliwie pod wpływem dra Derschatty, który niebawem otrzyma tekę kolejową, przemawia bardzo trzeźwo w sprawie gabinetu parlamentarnego. Wykazuje, że już choćby tylko w sprawie węgierskiej ministrowie parlamentarni austrjaccy będą się cieszyli wśród Węgrów zgoła inną powagą, niżeli niepopularni zawsze na Węgrzech austrjaccy ministrowie-biurokraci. Dalej, na zbliżenie i pogodzenie stronnictw, tudzież na utrwalenie spokoju w parlamencie, wreszcie na zachęcenie Izby poselskiej do pracy utworzenie gabinetu parlamentarnego wpłynie bardzo dodatnio.

Tych samych argumentów używa *Neues Wiener Tagblatt*, łączony stale z osobą byłego ministra handlu Bärnreithera, który wstąpi również do gabinetu barona Gautscha.

Ów dziennik zwraca uwagę na fakt, iż ani Polacy, ani Czesi nie protestują przeciwko utworzeniu gabinetu parlamentarnego. Tylko obóz niemiecki formalnie się rzuca gniewnie na tę myśl. Tymczasem Niemcy zapominają, że osiągnięcie władzy pozwala urzeczywistnić niejeden ideał polityczny, o który się walczyło. — Niemcy, gdy sami postawią u steru paru własnych ministrów, będą mogli lepiej nadzorować funkcjonowanie machiny państwowej, niż to robili ministrowie-urzędnicy.

Węgrzy muszą się liczyć poważniej z gabinetem parlamentarnym austrjackim. Wiedzą bowiem, że za każdym ministrem parlamentarnym ujmie się i poprze go własne stronnictwo.

Nikt nie potrzebuje zresztą kuratora, jeżeli posiada pełnię świadomości, woli i sił fizycznych.

Gabinet parlamentarny musi się zresztą oprzeć na koalicji wielkich stronnictw. Już ten sam fakt tworzy rękojmię zdrowia i pracy parlamentu.

Takie głosy niemieckie tworzą dowód, iż w obozie niemieckim i w różnych jego frakcyjkach następuje otrzeźwienie. Jasna myśl polityczna bierze górę nad teoryjkami, któremi prasa niemiecka karmiła posłów ku użytkowi wyłącznemu biurokracji centralnej. Wolno się też spodziewać, iż za parę tygodni, gdy gabinet parlamentarny stanie się faktem dokonanym, stronnictwa niemieckie — z wyjątkiem, rzecz jasna, wszechniemców — poprą go usilnie.

Rozruchy agrarne na Podolu.

Proskurów 8 maja.

Przeminęła już burza, która nam zagrażała powtórzeniem zamieszek środkowej Rosji. Rozruchy włościańskie skończyły się stosunkowo prędko i nie wywołały poważniejszych następstw. Nie wiemy tylko, czy się nie powtórzą przy lada sposobności, a niepewność ta jest tem przykrzejsza, że od 1863 roku usiłowaniom rządu powiodło się stosunki pomiędzy gminą a dworem najzupełniej rozluźnić.

O przebiegu rozruchów przesyłam wam dalsze szczegóły:

Jak się rozpoczęły i co było ich powodem, tego nikt dociec nie potrafi. To pewne, że podszepty ze strony niższych urzędników zrobiły swoje; bo co opowiadają o agitacjach socjalistycznych, należy przeważnie do dziedziny fantazji. Raczej galicyjski strejk rolny oddziałał na naszych włościan. W każdym razie, z początku, prystawowie i sprawnicy wyuczeni w szkole judzenia chłopa przeciwko panom, przyjęli zaburzenia spokojnie, prawie sympatycznie; dopiero gdy nadeszły z Petersburga bardzo surowe i stanowcze instrukcje, zaczęła się ścisła depresja, prowadzona znaną rosyjską metodą.

Pierwszy rozruch powstał w Sołodkowcach, wielkiej wsi kolokacyjnej, t. j. należącej do kilku właścicieli. Stamtąd rozszerzył się strejk na całą południowo zachodnią połać powiatu prokurowskiego i część powiatu kamienieckiego. W sąsiednim Wołyniu żadnych ruchów nie było.

Chcąc wam dać wyobrażenie o przebiegu tych ciekawych zaburzeń, opiszę wypadki, których przypadkowo byłem świadkiem w majątku jednego z moich krewnych, dokąd wyjechałem na Święta Wielkanocne.

Wieś K. duża i zamożna, ma ludność złożoną w równych mniej więcej częściach: z chłopów i szlachty zagonowej. Szlachta schłopiała prawie zupełnie, a przez małżeństwa mieszane wdarło się do niej prawosławie, mimo to, według starych tradycyj, stosunek jej z dworem jest zawsze dobry, a służba dworska, oprócz parobków, rekrutuje się głównie z pomiędzy szlachty.

Jeszcze przed wielkim tygodniem nadeszły wiadomości o niepokojach w Sołodkowcach, Łysowodach i Gródku. Mój krewny postanowił zatem wyjechać z rodziną do Proskurowa, gdzie

stoi dość liczna załoga kozaków i piechoty. — Zanim jednak zdołał to uskutecznić, zatrzymały go na wsi rozruchy.

W wielki Poniedziałek dano znać do dworu, że deputacja gromady przybyła na dziedziniec i chce pomówić z dziedzicem. Mój gospodarz odpowiedział, że przyjmie w kancelarji 6 włościan. Deputacja nie zgodziła się na to w obawie, że delegatów »zapiszut«. Wyszedł zatem właściciel na ganek i tam zaczęło się długie, ale spokojne pertraktowanie z włościanami.

W deputacji było 12 włościan i 12 szlachciców. Jakeśmy się później dowiedzieli, szlachta niechętnie przystąpiła do zmowy i prędko odłączyła się od chłopów, z początku jednak wszyscy występowali solidarnie.

Żądania były takie: natychmiastowe wydalenie całej służby dworskiej i usunięcie tych zajętych na folwarku parobków, którzy pochodzili z innych wsi. Perswazje były daremne. »Wszędzie nie robią — toby nam wstyd było, gdyby u nas robili", — odpowiadali delegaci na wszystkie argumenty. O oporze nie mogło być mowy. Chłopi rozbiegli się po folwarku i zabrali całą literalnie służbę. Opierających się lokaja i kucharza wyprowadzili gwałtem. We dworze pozostała tylko pokojówka »dla panienek«. — Gwałtów nie było żadnych. Narzędzi rolniczych włościanie nie tknęli, nie tak jak w Łysowodach u pp. Żurowskich, gdzie je zniszczyli doszczętnie. W każdym razie położenie było niemiłe. Trzeba było inwentarz napaść i nakarmić, krowy wydoić, jeść gotować itp. Wszystko własnemi siłami. Szczęściem bawiło we dworze kilku młodych krewnych właściciela. Ci wzięli na siebie woły i konie. »Panicz« zaprzągł konia do wózka z beczką i pojechał do studni po wodę. W drodze obstąpiły go baby i — rzecz charakterystyczna — lamentowały i litowały się nad »państwem«. »Na co to przyszło« — mówiły żałośnie... Panienki z pokojówką doiły krowy i zajęły się jedzeniem. Słowem był to stan oblężenia.

Tak minęły dwa dni pełne niepokoju. Służba przekradała się potajemnie do dworu na krótko i przynosiła wieści... we wsi trwały nieustanne obrady, kłótnie. Szlachta zerwała już z chłopami i chodziło tylko o nawiązanie układów... — W dodatku nadchodziła pora siania buraków, które dostarczają chłopom największego zarobku, przez cały prawie rok. Przyszła więc znowu deputacja tym razem z określonymi warunkami: zarobek dzienny ma wynosić najmniej rubla, pensja najmniej 140 rubli z ordynarją, mieszkaniem i polem... To już były propozycje przez kogoś podyktowane... Wreszcie chłopi oświadczyli, że parobków sami z pośród siebie wybiorą. Ale ten właśnie projekt wywołał wśród włościan wielkie nieporozumienie. Okazało się, że prowodyrzy, prawie wyłącznie ludzie zamożni, chcieli „zamianować« dworskimi parobkami swoich synów... Odrazu też powstała gwałtowna opozycja i wszystko się rozbiło. Na trzeci dzień służba powróciła i praca poszła normalnym trybem.

Ten przebieg rozruchów jest typowym dla wszystkich wsi, gdzie stosunek gromady do dworu był zupełnie poprawny. Nawet w osadach czysto chłopskich, do gwałtów nie przyszło, wszędzie zaś domagano się podwyższenia zarobków o 25 prc. i... nie używania obcej, — to znaczy z innych wsi pochodzącej służby.

Z tych spostrzeżeń wynika, że jakaś ręka kierowała z oddali całym ruchem, — ale agitacja trafiła na grunt jeszcze nieprzygotowany. Lud tutejszy, pogrążony w grubej ciemnocie, ale spokojny i ociężały, nie łatwo pójdzie na lep frazeologji socjalistycznej, ale do jego wyobraźni i jego chciwości zawsze przemówią obietnice podziału «pańskiej ziemi» i wielkiego podwyższenia zarobków.

Dodam w końcu, że najgwałtowniejszy charakter przybrały rozruchy w Gródku z powodu tamtejszej cukrowni, będącej własnością żyda Fiszmanna. Włościanie gródeccy, w znacznej części Mazurzy, mieli już dawno nieustanne pretensje do żydowskiej administracji. To też zniszczyli tam niektóre maszyny i rozwalili dwa domy fabryczne, postawione, jak utrzymywali, na gruntach chłopskich.

Kozacy, sprowadzeni z Proskurowa, przywrócili porządek po swojemu, bijąc włościan, a potem ich grabiąc niemiłosiernie.

Szkody, poniesione tu i ówdzie wskutek zaburzeń, zapłaci skarb państwa, a raczej gminy włościańskie. To postanawia ukaz carski, który ma głównie na celu stanowcze zahamowanie ruchu, uniemożliwiającego wszelką myśl mobilizacji.

Teatr dla Wyspiańskiego!

Dzisiaj rozstrzygnąć się ma sprawa teatru krakowskiego, — o ile w tym zygzakowatym tańcu niespodzianek, nieprawdopodobieństw i... nieprawidłowości można wogóle spodziewać się nareszcie jakiegoś rozstrzygnięcia. Uzbroiwszy się jednak w pewną dozę optymizmu, przypuszczamy, iż żaden nieoczekiwany zwrot nie przewlecze sprawy i w ostatniej chwili przypominamy kandydaturę Stanisława Wyspiańskiego, którą każdy miłośnik teatru i każdy miłośnik Krakowa jak najgoręcej poprzeć powinien.

W razie usunięcia się p. L. Solskiego (zob. kronikę) wytrawnego praktyka teatralnego, jest Stanisław Wyspiański jedynym kandydatem, za którym przemawiają nietylko nieokreślone jakieś przypuszczenia ale czyn dokonany, który w rozwoju polskiej kultury teatralnej pozostanie jako trwały nabytek. To, co w ubiegłem sześcioleciu teatru krakowskiego było naprawdę pięknem i cennem, związane jest ściśle z działalnością Wyspiańskiego. On to pierwszy w Polsce wprowadził na scenę »Dziady« w całości, ustrzegając to narodowe mysterium od profanacji, nieuniknionej w razie gdyby się dostało w niepowołane ręce, on szeregiem przedstawień własnych dzieł otworzył nowe nieznane drogi polskiej estetyki scenicznej i w małym, niezasobnym teatrzyku dokazywał cudów, jakich pozazdrościćby nam mogli widzowie stołecznych subwencjonowanych teatrów. A niema nic fałszywszego, jak uznawanie w Wyspiańskim tylko genialnego reżysera-dekoratora. Ktokolwiek widział pierwsze przedstawienia »Dziadów« — mowa tylko o pierwszych, zanim i to dzieło nie zapadło w beztylową szarzyznę krakowskiego szablonu — musiał uledz dziwnemu urokowi nowej siły, płynącej ze sceny. Jak gdyby nie ci sami ludzie, których znamy, ożywiali postacie Mickiewicza, jak gdyby nowy duch w nich wstąpił...

I tu jest źródło sukcesów Wyspiańskiego, iż suggestywną mocą swej woli, potrafi różnolite i sprzeczne czynniki popchnąć w jednym kierunku, zaprządz w służbę jednej idei — słowem: odrębny, nowy tworzyć styl. Na niezły repertuar potrafi się zdobyć każdy, choćby tylko w dziennikach oczytany i ambitny dyrektor, ale wprowadzić w ten repertuar jednolity program estetyczny, umieć rzeczy błahsze podnosić do rzędu wyższych walorów, umieć z młodemi, niewyrobionemi siłami tworzyć dzieła skończone i doskonałe, to sztuka, jakiej tylko wyjątkowa indywidualność podołać może. Tego wszystkiego zaś mamy prawo spodziewać się po Wyspiańskim, bo tak nam każą wierzyć dotychczasowe doświadczenia. Na jego współtwórczy wysiłek czeka Słowacki, tak niefortunnie »odkryty« w ubiegłem sześcioleciu, na niego całe bogactwo stworzonej i tworzącej się polskiej literatury dramatycznej, na niego Szekspir, Calderon i tragicy greccy.

...A i o tym praktycznym względzie nie trzeba zapominać, że jego teatr stać się musi wabikiem, ściągającym rzesze z całej Polski do Krakowa, jako do ogniska narodowej sztuki — nietylko z imienia i z tradycji.

Nie mamy dziś królów, coby swą wielkoduszną munificencją dawali wielkim artystom mo-

WINA i POKUTA

4 (Ciąg dalszy).

— Nie, panie — odparł komisant. — Nie lubię p. Henryka Dunbar, bo go uważam za przyczynę nieszczęścia mego brata, Józefa; jestem jednak na twoje rozkazy panie Balderby, bo tu idzie o interesy biura, a w takim razie jestem pewnego rodzaju maszyną, prawda zużytą... lecz dopóki tylko będzie można z niej użytkować, używajcie jej. Jestem gotów spełnić, co do mnie należy.

— Nie wątpię, Sampsonie.

— Kiedyż mam jechać do Southampton?

— Myślę, że najlepiej będzie jutro. Rano załatwisz tutejsze swoje czynności, a poobiednim pociągiem odchodzącym o 4, wyjedziesz z Londynu; pomiędzy siódmą a ósmą staniesz na miejscu. Co dalej — to już twoja rzecz. Laura przybędzie do Londynu, by zobaczyć się z ojcem w Portland Place; biedne dziecko! Pilno jej zobaczyć tego, którego nie widziała od drugiego roku życia. Dziwne to, tak długie rozłączenie! Laura przeszłaby ulicą obok ojca, nie wiedząc wcale o tem; a przecież kocha go serdecznie, choć go tak dawno nie widziała.

Balderby podał staremu komisantowi pugilares z kwotą 30 funtów szterlingów.

— Potrzebne ci będą pieniądze, choć p. Dunbar zaopatrzony musi być potężnie. Powiedz mu, że wszystko tu gotowe na jego przyjęcie. Bardzo jestem ciekawy zobaczyć nowego naczelnika domu. Ciekawym widzieć jego postać i minę. A propos, dziwna rzecz, że niema jego portretu. Zrobiono go wprawdzie, gdy p. Henryk był jeszcze bardzo młody. Portret ten był nawet na wystawie w akademji królewskiej, lecz ojciec niezadowolony z podobieństwa, odesłał go do poprawienia malarzowi. Tymczasem artysta zwlóczył od dnia do dnia wykończenie, a po roku wyjechał do Włoch, zabrawszy wraz z innymi i portret Henryka Dunbar. Malarz nie powrócił już nigdy do Anglji, a Percival Dunbar nie mógł się dowiedzieć, co się z nim stało. Mówiono mi, że starzec żałował nieraz, że niema portretu syna. Ja myślę, że nasz dzisiejszy zwierzchnik musiał być pięknym kiedyś.

— Bardzo ładny — powiedział Sampson Vilmot — wysoki, jasnowłosy, z oczami niebieskiemi, błyszczącemi.

— Czy panna Dunbar podobna do ojca?

— Nie. Jej rysy są zupełnie odmienne, a wyraz twarzy bez porównania milszy.

— A!... Nie zatrzymuję cię już dłużej, Sampsonie, wszak wiesz, co masz zrobić?

— Doskonale.

— A więc dobranoc. Ale, ale! staniesz w najlepszym hotelu, pod Delfinem naprzykład i czekać będziesz na przybycie «Elektry», na tym bowiem okręcie płynie p. Dunbar. Dobranoc!

Stary komisant, skłoniwszy się, wyszedł.

— No i cóż, panie Austin! — powiedział p. Balderby, obróciwszy się do kasjera. — Nie długo zobaczymy naszego zwierzchnika. Niech zrozumie, że wiemy coś o grzechach jego przeszłości; to zmusi go do uprzejmego postępowania z nami.

— Nie jestem tego zdania, p. Balderby; jeżeli choć cokolwiek znam się na charakterach ludzkich, to myślę, że pan Henryk Dunbar, zmiarkowawszy, że jesteśmy wtajemniczeni w jego przeszłość, znienawidzi nas i tem gorzej będzie nas traktował. Przekonasz się pan.

ROZDZIAŁ II

Ojciec Małgorzaty.

Nie wesołe to miasteczko Wentsworh. Na starych jego ulicach dziwna grobowa cisza, choć od czasu do czasu przejeżdża jakiś elegancki powóz, udając się do Windbledon, albo do parku Richmond. Dachy spadziste, spiczaste szczyty, kominy oryginalnego kształtu, okna różnej wielkości — przypominały odwieczne czasy; obcy, przybywszy do tego miasteczka, myślałby, że ono leży najmniej o jakie sto mil od hałaśliwego Londynu, choć można w niem niemal słyszeć turkot i głosy, dolatujące z wielkiej stolicy, zakrytej obłokiem mgły zadymionej.

W miasteczku są uliczki i ścieżki, prowadzące ze skromnej ulicy zwanej *Wysoką* nad brzeg rzeki. Na jednej z tych uliczek dosyć miłej powierzchowności, stoją rzędem stare domki wśród małych ogrodów, osłonione wielkiemi drzewami od kurzu, bardzo obfitego latem.

W jednym z tych domków mieszkała z ojcem młoda nauczycielka muzyki i śpiewu. Suknie miała już podniszczone, a nowy kapelusz rzadko widywano na jej głowie; mimo tę widoczną biedę, szanowano ją powszechnie a mieszkańcy z Goldphin Coitages, kumoszki z sąsiedztwa, witając ją przyjaznem: «dzień dobry», gdy szła błotnistą ulicą ze zwitkiem nut w ręku, mówiły między sobą, że ta młoda osoba wielką jest familjantką.

Dobrzy ci ludziska bliżsi byliby prawdy mówiąc, że Małgorzata Wentworth urodziła się na wielką damę — bo przyniosła z sobą na świat wdzięk i szlachetność ruchów; a nikt jej tego uczył. Matki nie znała, gdyż ta odumarła ją przed siedmnastu latu, zostawiając roczne niemowlę opiece ojca.

Ojciec zaś Jakób Wentworth, nic dobrego zatraceniec — utrzymywał się nieznanymi sąsiadom sposobami, a dziecko zaniedbywał zupełnie, chociaż dziewczynka, rosnąc, stawała się coraz podobniejszą do matki, a doszedłszy do ośmnastego roku życia, była śliczną kobietą o czarnych oczach i takichże włosach. Jednak Jakób Wentworth kochał córkę, ale po swojemu. Niekiedy całe tygodnie przesiadywał w domu, trawiony czarną melancholją — pod wpływem której spędzał w skromnym swej córki zakątku całe godziny, a nawet dni nic nie mówiąc.

Innym razem znikał czasem na parę dni, a czasem na parę tygodni lub miesięcy jednym ciągiem; a przez czas jego nieobecności Małgorzata ciężko się niepokoiła o niego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żność urzeczywistnienia ich niezwykłych wizji twórczych. Niechajże Rada tego królewskiego miasta okaże się na wysokości zadania, niechaj okaże, iż rozumie wyjątkowe znaczenie tego konkursu, jaki ma być rozstrzygnięty i wyjątkowe znaczenie tej kandydatury. Wielki artysta żąda od nas ustąpienia pola, na którem chce służyć narodowi twórczą siłą swego ducha. — Obowiązkiem jest wszystkich, uczciwie myślących, usiłowaniom tym dopomódz wszystkiemi siłami. *T. Trzciński.*

Prasa rosyjska o Unji.

Po ogłoszeniu ukazu carskiego o tolerancji religijnej niektóre organa prasy rosyjskiej, przejęte obawą, że wszyscy unici przejdą na łono kościoła katolickiego, proponują przywrócenie z powrotem Unji. W sprawie tej zamieściło obszerną korespondencję *Now.-Wrem.* z której wyjmujemy bardziej charakterystyczne ustępy.

»W losach ludu maloruskiego gub. siedleckiej i lubelskiej — pisze korespondent *Now.-Wrem.* — odbywa się obecnie ważny przewrót dziejowy. Pospołu z całą Rosją, lud ten ze stanu zaściankowości i niewoli" wyznaniowej przechodzi do stanu wolności. Stary system oddziaływania na opornych unitów zdyskretytował się w krzycząco oczywisty sposób, i co jest szczególnie znamienne, bankructwo jego uznali ci nawet, którzy młodość swoja i działalność pasterską poświęcili misjonarstwu śród opornych.

Zdarzyło mi się uczestniczyć w dwóch posiedzeniach oddziału Klubu rosyjskiego w Warszawie, dniu 13 go i 20-go marca r. b., poświęconych rozważeniu środków, któreby utrzymały opornych przy cerkwi. Wynurzali swoje poglądy główniе ci pasterze, którzy po lat 28 pracowali śród opornych unitów. Smutkiem i sarkazmem tchnęły ich przemówienie. «O powrocie opornych na łono cerkwi nie może być nawet mowy — mówili. — Wszystkośmy postradali. Cała prawie ludność do Kościoła należy.

Korespondent *Now.-Wrem.* jest wszakże innego zdania. Wprawdzie zbankrutował dawny sposób zachęcania do prawosławia za pomocą policji i nahajek, ale jest nadzieja, że unici tak zw. »oporni« mogą pogodzić się z prawosławiem.

«Główną wadą poprzedniego systemu — czytamy dalej w artykule *Now.-Wrem.* — była zupełna nieznajomość ludu i zasadniczy zakaz wypowiadania przezeń swoich potrzeb. Trzeba to radykalnie zmienić. W tym celu należy niezwłocznie zwołać do Chełmu wiec ludowy.

»Teraźniejsza władza eparchjalna powinnaby wydać odezwy dc opornych unitów w trzech językach: polskim, maloruskim i rosyjskim, wyjaśniając znaczenie nadanej przez Najjaśniejszego Pana wolności sumienia i zwołując na naradę w tej mierze do Chełmu. Na posiedzeniach wiecu powinni przewodniczyć duchowni czy świeccy, wybrani przez samychże wiecowników, bez jakiegokolwiek nacisku. W obradach, rzecz prosta, uczestniczyć powinni wyłącznie delegaci włościańscy.

»Na pierwszem posiedzeniu nastąpi wyodrębnienie. Przedewszystkiem oświadczą się zwolennicy połączenia tylko z Kościołem katolickim czyli katolicy z przekonania. Stwierdziwszy ich liczbę, wiec sporządzi akt, akt historyczny, świadczący o prawnem przystąpieniu ich do Kościoła katolickiego. Oczywiście należy w nim zaznaczyć, że Kościół wschodni, unicki czy prawosławny(!) przygarnie ich napowrót, jeżeli tego zapragną.

»Na wiecu pozostaną tedy jedynie przedstawiciele obrządku wschodniego. Wystąpią oczywiście zwolennicy cerkwi unickiej, którzy jej przywrócenia zażądają. Będzie to bodaj liczebnie grupa największa. Ona sama ułoży dla siebie plan przywrócenie Kościoła katolickiego.

»Niechybnie znajdą się również zwolennicy cerkwi prawosławnej w jej teraźniejszej postaci. Grupa to nader nieliczna, a żądania jej będzie można najłatwiej zaspokoić.

»Kiedy w ten sposób uporni zawrą trwałą ugodę pomiędzy sobą, nadejdzie druga faza wiecu. Przedstawiciele cerkwi prawosławnej, czyli duchowieństwo z biskupem lubelskim na czele, przystąpią do uporządkowania spraw eparchji prawosławnej na nowych zasadach.

»Na podstawie własnych wywiadów po wsiach gubernji siedleckiej, śmiem utrzymać, że młode pokolenie z pow. sokołowskiego, siedleckiego, radzyńskiego i części konstantynowskiego (do 35 lat wieku) oświadczy się na razie za czystym katolicyzmem. Starsi wypowiedzą się za przywróceniem unji, przyczem będzie chodziło wyłącznie o wygląd zewnętrzny świątyni. Pragną oni przedewszystkiem powrotu księży unickich, zmuszonych wyjechać za granicę (do Galicji) w roku 1875. — Kilku księży unickich mieszka też w Warszawie pod dozorem policji.

»Młodzież w środkowej i wschodniej części gubernji przyłączy się przeważnie do katolicyzmu, ludzie średniego i podeszłego wieku oświadczą się stanowczo za cerkwią, czy unicką, czy prawosławną, — co dla nas wszystko jedno.

»Głównem bowiem zadaniem naszem na razie powinno być właśnie utrzymanie opornych przy cerkwi kosztem ustępstw«.

Takie są plany i nadzieje rosyjskie...

Żydzi przy robocie wyborczej.

Piszą nam z miasta:

Akcja żydowska wyborcza w pełnym toku: żywioły żydowskie, które dawniej mówiły o asymilacji, o »Polakach mojżeszowego wyznania« umilkły, górę wzięli fanatycy »niezawiśli« t. j. niezawiśli od narodu, tradycyj, obowiązków obywatelskich i t. d. W poniedziałek »pouczał« dr A. Gross w swojem mieszkaniu do 11-tej godz. w nocy »niezawisłych« żydów o »sposobach wyborczych« i »celach« żydowskiej akcji. Prawdopodobnie już przy obecnych wyborach nastąpi zupełne oddzielenie się żydów od chrześcijan, co może otworzy oczy tym ostatnim i połączy ich razem do wspólnej akcji przeciw antynarodowym zapędom żydowskim. W kołach inteligencji i realności żydzi nie mają zupełnej przewagi, prawdopodobnie więc zawrą na razie kompromis, ale w kołach handlu wielkiego i małego żydzi mają większość i przeprowadzą prawdopodobnie wyłącznie swoich kandydatów. Słychać o rozmaitych kandydaturach żydowskich, drapią się do komisji inwestycyjnej i rekursowej Grossy, Landau'y, Horowitze (juniores), nawet jeszcze p. Seinfeld. Zdaje się jednak, że nawet żydowski komitet wyborczy nie zdobędzie się na odwagę postawienia p. Seinfelda, bo prócz nieskończonego sądu honorowego wisi jeszcze dochodzenie karne o fałszywe zeznania przeciw jednemu z jego świadków honorowych. Ostrogi wyborcze zdobywać będą po raz pierwszy p. Rafał Landau (syn Hirscha) należący do umiarkowanych podobno, p. Horowitz junior, p. Meisels i paru kandydatów innych. W kole małego handlu tak ciasno dla licznych kandydatów, że podobno ma być wyrzuconym p. Miedniak, który z tego koła był wybranym, a p. Rosenblatt ma ślubować zupełne zerwanie z stańczykami za zapewnienie mu wyboru. Zresztą cienie okrywają te manipulacje — po wyborach zobaczymy, czy niezawiśli żydzi są i — od etyki niezawiśli.

Prasa katolicka o dniu 1 maja.

Jak należy rozumieć i jak się powinno obchodzić »święto robotników«, »święto pracy« — znajdujemy charakterystyczne uwagi z powodu 1 maja, zamieszczone w organach prasy katoli-

STANISŁAW KOŹMIAN.

Podróże i polityka.

Kraków. — Nakład drukarni *Czasu.* — 1905.

(z. s.) Książka wymieniona — ostatnia już podobno z tych, które autor układa z dawnych swych studjów, szkiców i artykułów dziennikarskich — jest tą właśnie, w której postać Stanisława Koźmiana, jako pisarza i publicysty, odbija się najwierniej, niby w źwierciedle. Prowodyr stronnictwa, energiczny szermierz walk partyjnych, wyznawca skrajnie konserwatywnych przekonań, doskonały znawca tajemnic i stosunków dyplomatycznych europejskich, nie znika w niej wcale, a jednak dyskretnie kryje się za wykwintnym, dobrze wychowanym, rozumnym i sympatycznym gentelmanem, opowiadającym zajmująco i ładnie nietylko to, co widział i słyszał, lecz i sposób, w jaki słuchał i patrzył w danym momencie na rzeczy i ludzi. W treści i formie jego wrażeń, odczutych i doznanych w czasie wędrówek po obczyźnie, panuje wdzięczna, pogodna jasność kulturalnego umysłu, zrównoważonego doświadczeniami życia, kształconego na starej polityczno-pamiętnikowej literaturze francuskiej, rozmiłowanego w harmonji i pięknie. Język nawet, chociaż skażony niekiedy tu i owdzie galicyzmem, rozwija się płynnie w kunsztownie budowanych perjodach, przypominających śliczną prozę polską z XVIII wieku. Tętni w nich atawistycznie odziedziczony po dziadzie kasztelanie rytm klasyczny, którym poniekąd brzmiały także pisma ojca jego Andrzeja. Styl Koźmiana stara się być przedewszystkiem kształtem, uwydatniającym myśli, co pozwala czytelnikowi pełnemi garściami wydobywać z jego książki gładko utoczone aforyzmy, mieszczące w sobie często zdrowe i jędrne prawdy.

Zwiedzając Holandję, zaznacza, że widział wiele rzeczy nowych, »przerywających w sposób cywilizowany jednostajność cywilizacji«, że poznał naród »wielki w przeszłości«, a dziś jeszcze »odznaczający się rozumem«, któremu życzy, aby »nie padł ofiarą wielkich (!) dążeń wieku i nie stał się pastwą polityki wcielenia«. W »Sześciu listach z Pesztu« (1870) odwzorowuje z fotograficzną niemal ścisłością ówczesną chwilę polityczną, tak różną od dzisiejszej. Bawiąc w 1871 roku, »Dzień jeden w Pradze« (którą bardzo udatnie, chociaż pośpiesznie odmalować i scharakteryzować umie) z bystrością spostrzegawczą urodzonego obserwatora konstatuje, że »dla Czechów sprawa narodowa« nie stała się jedynie »powodem górnolotnych słów i próżniactwa patrjotycznego«, lecz przeciwnie twardą, owocodajną pracą we wszystkich działach życia. Sądzi, że nieraz »my i Czesi moglibyśmy się połączyć i do jednego zmierzać celu. W dążeniu rozszerzenia samorządu oczywiście obie sprawy (polska i czeska) są sobie pokrewne i wiele zyskaćby mogły na przymierzu. Dotąd jednak nie umieliśmy zająć takiego w państwie stanowiska, abyśmy mieli równy głos z Czechami; dotąd to, cośmy otrzymali, było częściej dawane nam z powodu nie nas, lecz Czechów; dotąd stronnictwa i rozmaite wpływy posługiwały się nami, aby sprawę czeską naprzód posunąć lub powstrzymać... Bezwarunkowe jednak przymierze z Czechami, nawet w wewnętrznych sprawach austrjackich uważałbym przecież dla nas za niekorzystne«. Słowa te, wypowiedziane trzydzieści kilka lat temu przez polityka, traktującego rzeczy nie powierzchownie, lecz sięgającego w głąb naszych rzeczywistych ideałów, posiadają i obecnie aktualne znaczenie.

W listach do Stanisława Tarnowskiego, omawiających »Powszechną wystawę wiedeńską z 1873 roku«, znajdzie czytelnik ciekawe, równie polityczne, jak artystyczne poglądy, pełne myśli, wyprzedzających czas, w których były pisane. W ogólności ton i charakter tych listów jest powabny i wytworny. Niekiedy Koźmian odgaduje w nich przyszłość; widzący zaś — czemu dziwić się nie można — przewidywania jego, oparte na przebrzmiałych teorjach politycznych dawnych czasów i na innych stosunkach, zawodzą go i nie sprawdzają się. Tak n. p. oddział Rosji na wystawie wydał mu się z wielu względów rzeczywiście dodatnim, a przynajmniej świadczącym o rozwoju sił żywotnych olbrzymiego państwa. Wobec moskiewskich armat, moździerzy, karabinów, pocisków wojskowych i artylerji górskiej mniema, że Rosja wkroczyła istotnie na drogę materjalnego postępu, zapewniającego jej możność współzawodniczenia ze zjednoczonemi Niemcami. Najświeższe wypadki z ubiegłego i bieżącego roku przekonały, że tak nie jest. Zdemoralizowana do szpiku kości biurokracja rosyjska, usiłując utrzymać samodzierżawie w tradycyjnej mocy, sama podkopała jego podstawy, odkrywając zarazem bezwzględną nicość politycznej idei caratu, przygniatającego haňbiącem brzemieniem podległe mu narody i społeczeństwa. Idea ta nie mogła stworzyć nawet materjalnego postępu i Rosja autokratyczna upada w oczach naszych pod ciosami zewnętrznego wroga, oraz rewolucji wewnętrznej, która ją w przyszłości odmłodzi i wzmocni, lecz dziś osłabia i z sił wyczerpuje.

Koźmian, posiadający werwę francuskiego feljetonisty, zręcznie miesza i łączy przeróżne tematy. Więc czytelnik, prócz sprawozdań z ekspozycji powszechnej i polityki znajdzie w jego listach wszystkiego potroszę: wyścigi, kluby, teatr, a nawet nekrologję, ile razy bowiem dojdzie go z kraju wieść żałobna, poświęca znanym sobie niegdyś zmarłym dłuższe wspomnienia. Pisze przeważnie dla Krakowa; czuć to w każdej aluzji, w każdym grocie polemicznym, rzuconym w stronę Kleparza, Piasków, Krowodrzy, Zwierzyńca, Kazimierza i dzielnicy, zwanej dawniej »Wesołą«. Ostrza strzał dziś wydają się tępe; przed laty trafiały do celu. Raniły nieraz boleśnie i wytwarzały w starym grodzie liczne zastępy nieżyczliwych, dających mu się srodze we znaki. Lecz on na niechętnych nie zważał i kochał szczerze nasze miasto. — »Można narzekać na Kraków — mawiał i pisał — lecz trzeba go umieć cenić«. W zdaniu tem mieści się niezaprzeczona słuszność, jeśli na wyraz »narzekać« silny położymy nacisk.

ckiej. — Oto najcelniejsze głosy w pomienionej kwestji.

Osservatore Romano godzi się w zasadzie na obchód »święta pracy«, lecz to święto musi otrzymać charakter wybitnie chrześcijański.

»Nie powinno ono w niczem — powiada — drażnić uczuć innych klas społecznych, ani tem bardziej wrogo przeciw nim występować. Zdobycie praw słusznych nie może się odbywać ani drogą gwałtu, ani nienawiści. Proletarjat po tylu nieudanych próbach winien zrozumieć, że obchód 1 maja musi być nietylko wypoczynkiem spokojnym, ale i świętem pracy, uświęconem powagą chrystjanizmu.

»Tylko chrześcijańska powaga nadaje demokracji charakter prawdziwy, pełen godności ludzkiej i zapobiega walkom klasowym, przyczyniając się do harmonji wzajemnej, praw i obowiązków między pracodawcami a pracownikami i prowadzi do uczciwego a celowego uregulowania spraw socjalnych. Takie jedynie winno mieć znaczenie święto 1 maja«.

Czasopismo *Vera Roma* pisze:

»Ostatnimi czasy charakter święta robotniczego (1 maja) znacznie się zmienił. Spory zastęp robotników religijnych zrozumiał, że to nie jest święto walki i przeciwieństw między warstwami społecznemi, że nie można i nie należy w dniu tym wywierać jakichś aktów zemsty, oraz nienawiści klasowej.

»Tylko tak pojmując ten obchód, można dzień 1 maja uczynić symbolem pracy wolnej i owocnej, bez boleści, bez zbrodni; pracy bratającej energję ludzką, a skazującej na zagładę wszelkie waśnie i walki klasowe bratobójcze«.

Vera Roma tak kończy:

»Przypominając hymny, śpiewane na cześć Najświętszej Marji Panny, której ten miesiąc kwiatów jest poświęcony, i wyrażając życzenie, aby wszyscy Jej czciciele skupili się pod jednym znakiem, z głębi serca wyrażamy pokłon Pierwszemu Majowi«.

ZE ŚWIATA.

Jubileusz hr. Gołuchowskiego. — W bieżącym miesiącu obchodzić będą wiedeńskie sfery urzędowe niezwykły jubileusz. Dnia 16 b. m. upływa bowiem 10 lat od chwili powołania hr. Gołuchowskiego na urząd ministra spraw zagranicznych. Hr. Gołuchowski od roku 1867 jest piątym z rzędu ministrem spraw zagranicznych. Poprzednikami jego byli: hr. Beust od października 1866 do 14 listopada 1871; hr. Andrasy do 8 października 1879; baron Haymerle do r. 1881 i hr. Kalnoky.

* * *

Maszynowe karabiny są nowością w armji austro-węgierskiej. Obecnie w okolicy Insbruku odbywa ćwiczenia tą bronią baterja próbna, złożona z oddziału t. zw. Cesarskich strzelców (Kaiserjaeger) pod komendą kapitana Leuprechta.

* * *

Marki Cervantesa. W czasie od 1 do 18 b. m. będą w Hiszpanji wydawane marki, które sporządzono wyłącznie ku czci twórcy Don Kiszota. Marki te mają pośrodku hiszpański emblemat państwowy, z za którego wyziera po lewej stronie głowa poety, z prawej zaś strony wynurza się genjusz podający gałązkę wawrzynową. Nadto na tle widnieją główne postacie dzieła Cervantesa. W górze po lewej stronie pomieszczono daty 1605—1905.

Marki wytłoczono w kolorach: zielonym, czerwonym i niebieskim. Jest ich ogółem ośm typów. Wykonanie, jak ci co je widzieli twierdzą, pozostawia pod względem artystycznym wiele do życzenia.

* * *

Tunel Simploński ma być otwarty w październiku, co do dnia niemal w sto lat po otwarciu pierwszego przejścia przez Simplon dla artylerji Napoleońskiej. Sam Napoleon, o ile się zdaje, nie przechodził przez Simplon.

W dniu otwarcia, 3-go października r. b., odsłonięty będzie pomnik komemoracyjny dla robotników, którzy położyli życie przy budowie tunelu. Ofiar tych jest 57. Pomnik dłuta Vinceusa Bela nosić będzie napis: „*Le vittime del lavore*".

* * *

Je-Jan-Szi. Dekret cesarza chińskiego skasował karę śmierci przez pokrajanie na 10.000 części, czyli t. zw. Je-Jan-Szi. Odtąd najwyższą karą będzie powieszenie. Dekret ma przygotować publiczność na przyjęcie nowego kodeksu karnego, wzorowanego na zasadach, przyjętych w całym świecie cywilizowanym.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś czwartek Mamerta biskupa wyznawcy i Franciszka de Hier; w piątek Pankracego i Nereusza męczennika i Germany.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 1, zachód przypada o godz. 7 minut 11, długość dnia godzin 15 minut 10.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Slub. W kościele parafjalnym w Gaju odbył się dnia 8 b. m. ślub p. Tomasza Kwinty, urzędnika Magistratu m. Krakowa, z panną Petronelą Piszczkówną.

Biała, dnia 8 maja. (Rocznica konstytucji 3 maja. — Odczyty. — Niemiecka brutalność).

W dniu 3 maja b. r. odbyło się kościele parafialnym w Białej nabożeństwo dziękczynne, urządzone staraniem polskiej szkoły im. Tadeusza Kościuszki. W nabożeństwie wzięli udział uczniowie i uczennice szkoły polskiej pod przewodnictwem swych nauczycieli; przybyło też trochę osób z polskiej inteligencji miejscowej. Podczas nabożeństwa dziatwa szkolna odśpiewała pieśni narodowe.

Po nauce zgromadzili się wszyscy uczniowie w jednej z sal szkolnych, gdzie odbył się uroczysty poranek ku uczczeniu rocznicy Konstytucji. W program uroczystości wchodziły: śpiewy dziatwy szkolnej deklamacja jednej z uczennic, oraz przemówienie p. Józefa Woynarowskiego o Konstytucji 3 maja.

Oprócz powyższej uroczystości odbyły się w niedzielę 7 bm. staraniem bialskiego Koła Pań T. S. L. odczyty i wykłady o Konstytucji 3 maja, a mianowicie: w Białej w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników chrześcijańakich wygłosił odczyt p. Józef Szado nauczyciel a w Hałcnowie Białej p. Józef Woynarowski. Wykład ten odbył się w mieszkaniu przewodniczącego włościańskiego Koła T. S. L. i zgromadził znaczną ilość słuchaczy.

We czwartek dnia 4 bm. miał na ten sam temat odczyt p. Władysław Kuś w szkole polskiej w Białej dla miejscowych robotników fabrycznych.

Z tytułu odczytów o Konstytucji 3 maja niemcy, w obawie, by całość ich ojczyzny wskutek tego nie ucierpiała, uznali za konieczne zrobić napad na dom mieszkalny prezesa Koła włościańskiego T. S. L. w Lipniku, p. Wojciecha Rytki. Wieczorem we czwartek, gdy w domu p. Rytki jeszcze nie spano, obstąpili napastnicy cały dom i zaczęli bombardowanie kamieniami. Szyby wraz z ramami wylatywały, a kamienie wpadały do mieszkania. Tylko przypadek szczęśliwy zrządził że w domu nikt nie został zraniony albo zabity.

Dokonawszy tego chwalebnego dzieła, napastnicy korzystając z ciemności nocy umknęli. Obecnie żandarmerja rozpoczęła poszukiwać niemieckich bohaterów.

P. Rytko, wobec grożącego mu niebezpieczeństwa, otrzymał od starosty bialskiego p. Biesiadeckiego pozwolenie noszenia broni palnej dla własnej obrony, ponieważ nie pierwszy to już napad niemiecki na p. Rytkę za to jedynie, iż jest polakiem i polakiem chce pozostać.

W takich to to warunkach żyją tu polacy nawet w tych miejscowościach gdzie jak w Lipniku, jest ich liczebnie więcej od Niemców. *(y)*

Niepołomice 7 maja. (Uroczystość 3 maja. — Ze „Sokoła". — Pożar lasu.) Ku uczczeniu wiekopomnej konstytucji 3 maja, odprawił za staraniem naszego „Sokoła" w tutejszym kościele parafjalnym jubilat ks. Wolny, uroczyste nabożeństwo pamiątkowe, a ks. Gołąb wypowiedział pełne polotu kazanie okolicznościowe. — Wieczorem odśpiewała młodzież na „Górze Wężowej" oświetlonej ogniami bengalskimi, pieśni narodowe.

6 b. m. żegnał „Sokół" uroczystą wieczornicą przeniesionych na inne miejsce służbowe wielce koło Towarzystwa zasłużonych członków pp. Prochaskę i Stoczkiewicza.

Dnia 7 wybuchnął w lesie niepołomickim dwukrotnie pożar, który jednak dzielna tutejsza straż pożarna pod komendą naczelnika p. Bieguna, zdołała przy pomocy wojska w krótkim czasie ugasić.

Wiec ludowy w Horodence odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 12-ej w południe na podwórzu kościelnym. Porządek dzienny jest następujący: 1) Zagajenie. 2) O stowarzyszeniach i potrzebie łączenia się. 3) Najnowsze ustawy krajowe. 4) Postęp i oświata wśród ludu. 5) Potrzeba poznania kraju, jego dziejów i pamiątek. 6) O wyrobach krajowych w połączeniu z ruchomą wystawą L. P. P. 7) Zakończenie.

Po wiecu poufna pogadanka w gmachu „Sokoła" w Horodence za zaproszeniami.

Na czele komitetu urządzającego wiec stoją pp. Jan Wielowieyski i dr. Czesław Niewiadomski.

Sprostowanie. W numerze *Głosu Narodu* z d. 29 kwietnia w korespondencji z Nowego Targu o zawiązaniu tamże Towarzystwa „Pomocy Przemysłowej" wydrukowano przez pomyłkę, że do Ligi Pomocy Przemysłowej należy bisko 30 podobnych Stowarzyszeń. Liga Pomocy Przemysłowej bowiem skupia obecnie ośmdziesiąt rozsianych po całym kraju Towarzystw Pomocy Przemysłowej.

KRAKÓW, 11 maja

Zapiski osobiste. Radca prof. dr Wicherkiewicz wrócił z Paryża, gdzie brał udział w kongresie okulistów francuskich.

P. Ludwik Solski nadesłał na ręce prezydenta miasta pismo następującej treści:

„Uchwalony kontrakt dzierżawy w dniu 4 bm. przez Radę miejską przedstawia dla kandydata, obeznanego z teatrem, a mającego jeszcze coś do stracenia, dla kandydata, pojmującego zadanie dyrektora sumiennie — warunki tak uciążliwe, iż czuję się zniewolonym zawiadomić Jaśnie Wielm. p. Prezydenta, że żądanej deklaracji przyjęcia kontraktu w całej jego osnowie złożyć nie mogę.

Przyjęcie kontraktu w tej osnowie uważałbym za lekkomyślność, która odrazu pociągnęłaby za sobą zachwianie podstawą materjalną nowego przedsiębiorstwa, co utrudniłoby konieczną sanację i oczekiwaną przez ogół i Swietną Radę organizację instytucji.

Zdając sobie sprawę z wysokiej odpowiedzialności, jaką wziąłbym na siebie obejmując zarząd teatru krakowskiego, tembardziej muszę obstawać przy przedłożonych Jaśnie Wielm. p. Prezydentowi żądaniach.

W wypadku zaś, gdyby Swietna Rada, której niniejsze pismo raczy Jaśnie Wielmożny p. Prezydent przedłożyć — żądań moich uwzględnić nie mogła, ofertę moją cofnę".

Z ruchu wyborczego. Posiedzenie komitetu urzędniczego odbyło się we wtorek pod przewodnictwem r. dra Augusta Sokołowskiego. Dyskusja była długa, ożywiona i ciekawa. Wyjaśniono w niej wszechstronnie stanowisko komitetu i jego cele. Wszyscy mówcy odparli stanowczo podniesiony ze strony radykalnej zarzut, jakoby komitet był narzędziem któregokolwiek stronnictwa. Komitet jest najzupełniej niezawisły, wystąpi z własną listą kandydatów i będzie dążył do tego głównie, aby przy wyborach usunąć na drugi plan spory partyjne i koteryjne, które u nas zajmują tyle czasu i tak zatruwają życie publiczne. Z wielu stron otrzymał komitet wyrazy zachęty i uznania.

W końcu wybrano ściślejszy, wykonawczy komitet, który ma pokierować dalszą akcją wyborczą.

Krakowskie Stow. szynkarzy odbyło wczoraj w sali obrad Rady m. nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem r. m. Miedniak i r. m. Drobner składali sprawozdanie ze swej działalności radzieckiej. Sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Sprawa teatralna będzie rozstrzygnięta prawdopodobnie na dzisiejszem posiedzeniu Rady. Jako kandydaci występują pp. Wyspiański, Solski i Aleksander Bandrowski. Jak wypadnie głosowanie, przewidzieć trudno, gdyż zwolenników mają wszyscy trzej kompetenci; być może nawet, że przyjdzie do ściślejszego wyboru. Nie oświadczając się przeciwko żadnemu kandydatowi, i uznając najzupełniej fachowe kwalifikacje pp. Solskiego i Bandrowskiego, uważamy kandydaturę p. Wyspiańskiego za najbardziej artystyczną.

O kandydaturze p. Bandrowskiego zamieszczamy gdzieindziej surowy sąd autora „Zaczarowanego Koła», nie wątpimy, że p. Bandrowski sam żałuje swego kroku, który go postawił w tak fałszywem świetle.

Jubileusz kapłana i profesora. Dnia 8 maja, jako w dzień św. Stanisława, wręczył komitet imieniem wszystkich byłych uczniów ks. kan. Spisowi jako w 25 letnią rocznicę pracy jego profesorskiej na uniwersytecie Jagiellońskim, kielich wspaniały, projektowany przez ś. p. Józefa Hakowskiego dla ś. p. kard. Sembratowicza, a obecnie wykonany przez ucznia Hakowskiego p. Edmunda Korosadowicza, cyzelera krakowskiego. Imieniem byłych uczniów przemówił podniośle proboszcz kolegjaty św. Anny, ks. dr Józef Caputa, życząc jubilatowi, aby jak najprędzej wrócił do zdrowia i mógł równie chlubnie, jak dotąd, spełniać obowiązki profesorskie.

Jubilat rozrzewniony podziękował serdecznemi słowy za ten objaw przywiązania uczniów i obiecał kielich ofiarować do skarbca kościoła katedralnego, prosząc uczniów, aby w razie odprawiania mszy św. przez nich w katedrze, tego kielicha używali.

Pozostałość z kwoty, na dar jubileuszowy złożonej,

uchwalił komitet przeznaczyć na bursę w Krakowie dla synów nauczycieli, której to bursy był jubilat prezesem do ostatnich chwil.

Staraniem „Przyjaźni" krakowskiej pod wezwaniem opieki św. Józefa, patrona rękodzielników i robotników, odprawionem będzie doroczne nabożeństwo w niedzielę dnia 14 bm. o godz. wpół do 9 rano w kościele N. M. P. Zebranie członków o godz 8 rano w lokalu, skąd ze sztandarem wyruszy pochód do kościoła.

Festyn na cele „Przytuliska" odbędzie się w dniu 1 czerwca br., to jest we czwartek, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego w parku dra Jordana. Festynem zajmie się, jak corocznie, uproszony osobny komitet pań. Program ogłoszony będzie przez komitet w dniach najbliższych.

„Sokół" podgórski urządza dnia 14 bm. uroczysty wieczorek ku uczczeniu Konstytucji 3 maja. Program ogłoszony będzie później. Początek wieczorku o godz. wpół do 8-ej. Przygrywać będzie orkiestra p. Czyżowskiego.

Krakowskie Tow. techniczne urządza w piątek dnia 12 bm. wycieczkę do Mogiły, w celu zwiedzenia fabryki wyrobów żelaznych Ch. Hofstätter i Ska. Wyjazd pociągiem kolejowym z dworca krakowskiego o g. 1-szej 45 minut po południu. Przyjazd do Mogiły o g. 2-giej 20 minut. Powrót do Krakowa tego samego dnia o godz. 7-mej 10 minut wieczorem; na przestrzeni z Mogiły do Czyżyn piechotą. Punkt zborny na dworcu krakowskim.

Konkurs hippiczny. Krakowskie Towarzystwo jazdy panów urządza dnia 14 bm. na krakowskim torze wyścigowym konkurs hippiczny, który powinien obudzić jak ubiegłych lat zainteresowanie najszerszych kół publiczności.

Każdy członek Towarzystwa ma prawo współubiegania się w popisie, w którym przeważnie wezmą udział oficerowie galicyjskich pułków konnicy.

Popis obejmować będzie: Jazdę panów o nagrodę; Branie przeszkód i *Jeu de Barre*.

Pierwszą nagrodą, wyznaczoną przez cesarza, jest bardzo piękny posąg króla Jana Sobieskiego na koniu wykonany w srebrze przez wybitnego artystę pana Raszkę.

Sama ta nagroda posiadająca wysoką wartość, wzbudzi niezawodnie wielkie zainteresowanie.

Popis rozpocznie się o godz. 2-giej popołudniu i potrwa do godz. 6-tej wieczorem. Wstęp 1 K. Oprócz wstępów na tor wyścigowy, dających możność śledzenia popisów zbliska, urządzone będą loże na trybunach.

„Café Drobner". Rozporządzenie policyjne, aby muzyka nie grała na plantach przed kawiarnią Drobnera, wywołało ogólne zadowolenie wśród wszystkich miłośników naszych pięknych plant. Otrzymaliśmy kilkanaście listów w tej sprawie, a wszędzie czytamy uznanie dla zakazu i wyrazy obawy, aby nie został cofnięty. Naturalnie p. Drobner gwałtowne czyni starania, aby uzyskać pozwolenie, nie sądzimy jednak, aby mu się to powiodło. Podobno jednak ma ktoś w Radzie wnieść *(risum teneatis!)* interpelację cafedrobnerowską. Ciekawi tylko jesteśmy, która partja interpelanta poprze? P. Drobner tak świeżo przewędrował od liberalizmu do konserwatyzmu, że nie miał jeszcze możności dać się poznać nowym przyjaciołom politycznym, a dawni chyba za nim nie tęsknią.

Z głodu. Wczoraj około godziny 11 przedpołudniem, kobieta nieznanego nazwiska, licząca lat około 35 upadła nagle na ziemię, przechodząc przez plac Franciszkański. Obecny żołnierz policyjny wezwał do omdlałej pogotowie ratunkowe; lekarz dyżurny skonstatował ogólne osłabienie wskutek głodu. Nieznajomą oddano pod opiekę policjanta, który odwiózł ją do schroniska Brata Alberta.

Pożar. W Podgórzu na Zabłociu spaliła się dziś w nocy żydowska fabryka szpagatu. Pożar wybuchł około godziny 3 w nocy.

Bójka. Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj popołudniu 32-letni wyrobnik z Toń, Szczepan Sobek, z wielką raną na lewej skroni, otrzymaną kamieniem w bójce z gospodarzem z Toń, Józefem Siłką. Rannego opatrzono, przyczem tenże kilkakrotnie zemdlał wskutek silnego npływu krwi, poczem odwieziono go do szpitala św, Łazarza.

Zemsta konia. Piszą nam ze wsi: Na pastwisku wsi Wodzowo rozegrała się w niedzielę tragikomedja pomiędzy człowiekiem a koniem. Nieznany z nazwiska mężczyzna chciał się zabawić i począł drażnić pasącego się wójtowego konia w rozmaity sposób. Gdy już miał dosyć tej niemądrej zabawy, usiadł sobie na trawie, wtedy koń przybiegł ze stada, przewrócił swego dręczyciela na pastwisko, począł go kopać i dusić, kładąc się na nim, potargał na nim całe ubranie, a w końcu powrócił do swych towarzyszy. Naoczni świadkowie sądzili, że człowiek ten już nie żyje, ale został tylko silnie poturbowany przez konia, który mu dał dotkliwą nauczkę za dręczenie zwierzęcia.

NEKROLOGJA.

Tadeusz Gawroński, urzędnik dyrekcji skarbu, przeżywszy lat 41, zmarł dnia 9 b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 11 bm. o godzinie 5 po południu z krypty księży Pijarów, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Msza żałobna odprawioną zostanie w piątek dnia 12 bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek: «Bartosz Głowacki», obraz historyczny w 4 aktach ze śpiewami Adama Staszczyka. (Ceny popularne).

W sobotę: «Salome», tragedja w 1 akcie Oskara Wilde'a (nowość). «Spiewak nadworny», trzy sceny Franka Wedekinda. (Nowość).

W niedzielę: «Salome», trag. w 1 akcie Oskara Wilde'a i »Śpiewak nadworny», trzy sceny Franka Wedekinda.

Kandydatura p. Bandrowskiego.

Uwieńczony germańskim dębowym wieńcem zdobytym na niemieckiej scenie w Poznaniu, sięga p. Bandrowski po kierownictwo narodowej instytucji polskiej w Krakowie. Winszować można odwagi, ale nie wolno życzyć powodzenia takiemu kandydatowi. Sztuka jest międzynarodowem dobrem ludzkości, to też nie możnaby brać za złe artyście polskiemu występów na każdej innej niemieckiej scenie, z wyjątkiem tej jednej jedynej — poznańskiej. Ta nie dla artystycznych celów została założona i nie platoniczna miłość sztuki utrzymuje ją i wspiera. Jest to placówka germanizacji zupełnie taka sama, jak świeżo założona bibljoteka cesarza Wilhelma. Zwrócona ostrzem przeciwko polskości, a w szczególności przeciw poznańskiemu teatrowi, scena niemiecka doznaje szczodrobliwego zasiłku rządowego i okiem w głowie jest hakatystycznych żywiołów, które ją wszelkiemi siłami podtrzymują. O politycznym charakterze tej instytucji świadczy najlepiej umieszczone w jej statucie zastrzeżenie, że nigdy i pod żadnym warunkiem z jego desek nie może rozbrzmiewać polska mowa.

Pan Bandrowski śpiewał na tej scenie. To fakt niezbity, niezaprzeczony. Ten »artystyczny« występ był przedewszystkiem narodowym... występkiem. Zwolennicy p. Bandrowskiego utrzymują, że nie zdawał on sobie sprawy z doniosłości politycznej tego kroku, że jest przecież tenorem i... niczem więcej, jak tenorem. Zdrowy rozsądek i czujny zmysł narodowy powinny go były ostrzedz. Jeśli go nie ostrzegły tem gorzej dla niego. Brak tego poczucia i sumienia polskiego nie zaleca go chyba na stanowisko dyrektora narodowego teatru w Krakowie.

Wolno się spodziewać po krakowskiej Radzie miejskiej, że ona będzie miała ten polski zmysł i to narodowe poczucie, których p. Bandrowskiemu brakło. Boć przecie jeszcze nie jesteśmy trzema oddzielnemi społeczeństwami, które zatraciły już wspólne czucie i wspólną opinję. — Czy kto Prusakom sprzeda ziemię, czy im tylko wypuści w arendę swój talent, ten w Galicji nie powinien znaleść poparcia ani zaufania. Pan Bandrowski oddał swój głos Prusakom, niechże mu za to Radcy miejscy odmówią swoich głosów i niech mu odpowiedzą słowami mrówki do konika polnego w znanej bajce Lafontaine'a *„Ehbien chantez maintenant"*.

L. Rydel.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Jeńcy**, dramat Lucjana Rydla, zakazany w swoim czasie przez cenzurę krakowską i dotąd nigdzie niegrany, wejdzie w najbliższą niedzielę po raz pierwszy na deski sceniczne w Białej, gdzie odegra go w sali Czytelni polskiej lipnickie kółko amatorów. Cały dochód z przedstawienia przeznaczony na rzecz polskiej paralelki w Lipniku. *(y)*

Z Rosji.

Ruch konstytucyjny w Rosji.

Petersburg 11 maja. (Tel. wł.) Kongres ziemski, obradujący w Moskwie pod przewodnictwem Hajdena, przyjął projekt konstytucji.

Kongres weterynarzy, obradujący w Moskwie, powziął rezolucję, domagającą się jaknajszybszego zwołania parlamentu konstytucyjnego.

I maja w Rosji.

Rewel. 10 maja. Na zgromadzeniu robotników, w którem wzięło udział około 1000 osób a także i delegaci przybyli z Petersburga, uchwalono z powopu pierwszego maja starego stylu urządzić trzydniowy strejk i wystosować ponownie żądania do fabrykantów.

Petersburg. 10 maja. Zapowiedziane na wczoraj popołudniu zgromadzenie robotnicze w parku piotrowskim nie odbyło się. Zgromadzenie to, jak twierdzą Nowosti odbyło się na innem miejscu przy udziale kilku tysięcz osób. Uchwalono obchodzić 1-go maja spokojnie, aby nie dawać policji sposobności do wkroczenia.

Petersburg 11 maja. (Tel. wł.) *Nowosti* podają, że wiec robotników petersburskich uchwalił święcić 1-go maja manifestacjami pokojowemi.

Z Kaukazu.

Baku 11 maja. Policja gorliwie śledzi za rewolucjonistami. Na dworcu kolejowym skonfiskowano 110 funtów czcionek drukarskich. Aresztowano kilka osób, które usiłowały podburzać żołnierzy i nakłaniać ich do dezercji.

Kalajew.

Petersburg 11 maja. (Tel. wł.) *Birż. Wied.* donoszą, że proces Kalajewa wejdzie niebawem przed Izbę kasacyjną w senacie.

WOJNA.

Kuropatkin.

Londyn 11 maja. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Petersburga, że Kuropatkin został już odwołany ze stanowiska komendanta I. armji i znajduje się już w drodze do Europy. Urzędownie nie ogłoszono tego jeszcze, ale odwołanie jest już faktem dokonanym.

Kuropatkin jest fizycznie złamanym, gdyż klęska pod Mukdenem oddziałała fatalnie na jego nerwy. W stosunku do Liniewicza na stanowisku podkomendnego nie mógł się pogodzić z głównodowodzącym.

Koła wojskowe w Petersburgu żałują Kuropatkina. Jeden z wyższych jenerałów wyraził się, że wojna japońsko-rosyjska przyniosła dwa bankructwa: bankructwo Kuropatkina i bankructwo kozaków. I ci i on nie zdołali spełnić wymagań nowoczesnej wojny.

Działania na morzu.

Paryż 10 maja. *Petit Journal* donosi z Saigonu pod datą 9: Eskadra Nebogatowa widzianą była o świcie 20 mil od wybrzeża koło przylądka Saint Jacques. Eskadra zamierzała wjechać w górę rzeki do Saigonu, gdzie spodziewała się zastać wskazówki co do połączenia z Rożdiestwieńskim i gdzie chciała zaopatrzyć się w żywność. Jednakże jeszcze na pełnem morzu wyszukał ją okręt wywiadowczy eskadry Rożdiestwieńskiego i zawiadomił o życzeniu rządu francuskiego, aby połączenie eskadr nastąpiło poza obrębem indochińskich wód. Admirał Nebogatow wyjechał następnie na pełne morze, aby połączyć się z Rożdiestwieńskim, który prawdopodobnie czeka na niego u wybrzeży Anamskich.

Paryż 11 maja. Aj. Havasa donosi z Saigon z wczoraj g. 12 m. 15 popołudniu: Krążownik pomocniczy »Rion« i krążownik »Jaucong« z eskadry admirała Rożdiestwieńskiego przybyły w nocy z 8 na 9 b. m. w pobliże przylądka St. Jaques z instrukcjami dla admirała Nebogatowa. Oba krążowniki zatrzymały się w oddaleniu 3 do 4 mil od wybrzeży. Na wezwanie gubernatora kochinchińskiego nazajutrz opuściły to stanowisko. Eskadra zaopatrzona jest bardzo obficie w żywność. Prawdopodobnem jest, że admirał Nebogatow przejechał już koło przylądka St. Jaques. Okręt szpitalny »Kostroma« prawdopodobnie pojutrze stąd wyruszy.

Londyn 11 maja. (Tel. wł.) Do Paryża nadeszła z Sajgonu depesza, donosząca o połączeniu się eskadry Nebogatowa z flotą Rożdiestwieńskiego. Wiadomość ta do tej pory nie znalazła potwierdzenia z innego źródła.

Londyn 11 maja. (Tel. wł.) Z Hongkong nadchodzi wiadomość, że admirał Togo stoi ze swoją flotą w porcie Sasebo. Natomiast inne dzienniki podają, że flota japońska znajduje się między Formozą a wyspami Rybac-

kiemi. Okręty japońskie posiadają wielki zapas węgla i prowiantu.

Główny port na Formozie, Kilung, jest zamknięty licznemi minami podwodnemi, tak, że tylko doświadczeni pilaci mogą się podejmować wprowadzenia do niego okrętów. Port jest silnie ufortyfikowany naturalnymi środkami. Na lądzie stoi garnizon wojsk, należących do rezerw III-ej armji.

Drugi port na Formozie jest także silnie ufortyfikowany.

Ogółem na Formozie jest 15.000 żołnierzy japońskich.

Akcja Izb handlowych japońskich przeciw Francji.

Tokio 10 maja. Według doniesienia *Daily Telegr.* z Tokio, członkowie tamtejszej Izby handlowej postawili wniosek, aby ze względów na złamanie neutralności przez Francję, zerwać z nią wszelkie stosunki handlowe. — Jeżeliby ten wniosek został przyjęty, w takim razie wdrożoną będzie wspólna akcja wszystkich Izb handlowych w Japonji.

Ruch flot neutralnych.

Londyn 10 maja. *Daily Telegr.* donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Francuska eskadra znajduje się koło wybrzeży Anamu.

Na razie znajduje się w Hongkong 23 angielskich okrętów wojennych. Urzędowo ogłaszają, że zbliżanie się do wysp rybackich na 10 mil morskich jest niebezpiecznem.

Eskadra władywostocka.

Londyn 10 maja. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio pod datą wczorajszą. O obecnym stanie eskadry rosyjsko-władywostockiej nadeszły tutaj następujące wiadomości: »Rosia«, Gromoboj« są już naprawione, natomiast »Bogatyr« jest jeszcze w takim stanie, że nie można go użyć. Oprócz tego znajduje się w porcie w Władywostoku 9 torpedowców i materjał do budowy trzech kontrtorpedowców. Budowa pięciu łodzi podwodnych jest ukończoną.

Szpiegostwo wojskowe.

Tokio 11 maja. (Reuter). Aresztowano tu pod zarzutem szpiegostwa poważanego Francuza, nazwiskiem A. E. Bongenin i jego pasierba, angielskiego poddanego Strang'a.

Z Rady państwa.

Wiedeń 10 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów odczytano szereg wniosków i interpelacji, między innemi: Krempy do ministra oswiaty o zaostrzenie zakazu kar cielesnych przez nauczycieli szkół ludowych; Krempy w sprawie rekonstrukcji mostu kolejowego koło Mielca; Brejtera w sprawie wypłaty kwaterowego dla dozorców męskiego więzienia karnego we Lwowie; Ellenbogena do min. kolei w sprawie zachowania się dyrektora kolei półn. Kutika i naddyrektora Kremsera.

Minister spraw wewn. hr. Bylandt odpowiada na zgłoszoną dziś interpelację Pernerstorfera, Daszyńskiego i tow. w sprawie rzekomych propozycji, które b. rząd uczynić miał kilku wielkim przemysłowcom, mianowicie o powołanie do Izby panów za złożeniem pewnych sum. Minister konstatuje, że na podstawie urzędowych dochodzeń stwierdzonem zostało i wykluczonem ponad wszelką wątpliwość, że były rząd, ani pośrednio, ani bezpośrednio z pp. Maks. Riedlem, Dawidem Guttmannem ani Mauthnerem nie traktował, nie może być tedy mowy o złożeniu jakichkolwiek sum na cele b. rządu. Oświadczenie ministra zgadza się zupełnie z zaprzysiężonemi zeznaniami, które b. prezydent gabinetu złożył w sądzie.

Minister wystawia następnie szefowi sekcji Zieghardtowi i prezydentowi Bukowiny Bleyübenowi świadectwo że najściślej i najlojalniej spełniali swe obowiązki i z całą stanowczością odpiera z tego samego powodu czynione przez interpelację zarzuty namiestnikowi Czech hr. Coudenhowemu i jednemu staroście. Nadawanie tytułów, orderów i innych odznaczeń nie są zreszta aktem rządowym, który wymaga kontrasygnacji, choć przeważna większość odznaczeń udzielaną jest na przedstawienie szefów rządów krajowych. Podstawę do uzyskania odznaczenia stanowić mogą tylko z zasługi, położone na polu humanitarnem, artystycznym lub w innych dziedzinach dobra publicznego. Poprzedni rząd czynił więc wszystkie propozycje, wychodząc tylko z tego założenia i w ostatnich pięciu latach tylko znakomite osobistości powołane zostały do Izby panów. Minister odmawia następnie żądaniu interpelantów, aby przedłożyć rachunki z funduszu dyspozycyjnego, bo to jest sprzecznem z istotą funduszów. Również odpiera minister zarzut o systematycznem przekupywaniu prasy.

Nastąpiła dalsza dyskusja nad taryfą cłową.

Po przemówieniach kilku posłów, zabrał głos minister rolnictwa i wykazywał konieczność ochrony cłowej dla zboża.

Wiedeń 11 maja. Izba przyjęła w dyskusji szczegółowej bez zmiany pierwszą grupę taryfy i ustawy celnej, a odrzuciła wszystkie wnioski mniejszości. Dalej przyjęto wniosek pos. Garapicha w sprawie importu bydła z Rosji i państw bałkańskich, a odrzucono wniosek mniejszości pos. Peschki.

Na końcu posiedzenia wniósł pos. Byk interpelację przeciw uchwale Rady m. Wiednia w sprawie zakazu rzezania bydła według rytuału żydowskiego.

Następne posiedzenie dziś o g. 10 rano.

Komisje.

Wiedeń 11 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej przyjęto ustawę o podwodach ze zmianami, uchwalonemi przez Izbę panów i uchwalono sprawę tę w drodze nagłej postawić na porządku dziennym Izby poselskiej.

W komisji sanitarnej złożył pos. Nowak imieniem subkomitetu sprawozdanie o ustawie w sprawie reformy aptekarstwa. — Komisja uchwaliła dyskusję jeneralną nad tem sprawozdaniem przeprowadzić po ponownem zebraniu się Rady państwa.

W komisji kolejowej po powitaniu nowego kierownika ministerstwa kolei dra Wrby, sprawozdawca dr Kaftan wygłosił referat o obradach subkomitetu o przekroczeniach przy budowie kolei alpejskich i oświadczył, że ze względu na ustąpienie dra Witteka wniosek subkomitetu stał się bezprzedmiotowym i dlatego jest koniecznem nowe brzmienie wniosku. Prace subkomitetu wykazały, że przekroczenia spowodowała nagła zmiana programu budowy, przez co prawa parlamentu zostały dotkliwie naruszone. Subkomitet wnosi zmianę brzmienia niejasno wystylizowanego projektu ustawy.

W głosowaniu przyjęto ustawę o przekroczeniach kredytu i rezolucję z wezwaniem, by rząd w przyszłości wielkie budowle wykonywał tylko na podstawie dokładnych, szczegółowych projektów i kosztorysów. Inne wnioski subkomitetu odrzucono. Wniosek o wyrażenie wotum nieufności b. ministrowi kolei, cofnięto.

Wiedeń 11 maja. na posiedzeniu komisji budżetowej pos. Starzyński referował »Centralny dział oświaty«.

Po przemowie pos. Romańczuka, minister Hartl omawiał szczegółowo kwestę upaństwowienia powiatowych inspektorów szkolnych i zaznaczył, że ze względów finansowych można do tego tylko stopniowo przystępować. Ponieważ ustawa o galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej została przez większość Sejmu przyjętą, a z państwowego stanowiska przeciw niej nie można było podnieść zarzutu, rząd już ze względu na powagę legislatywy krajowej musiał ustawę przedłożyć do sankcji mimo protestu Rusinów.

Po końcowym wywodzie referenta Starzyńskiego przyjęto ten dział, a następnie jeszcze kilka tytułów.

TELEGRAMY.

Sprawa kreteńska.

Konstantynopol 11 maja. Położenie na Krecie pogorszyło się. Konsulowie mocarstw gwarancyjnych zażądali posiłków wojskowych. Powstańcy projektują okupację urzędów cłowych i zajęli już urząd cłowy w Kastli.

Meningitis.

Petersburg 11 maja. Zapalenie opon mózgowych pojawiło się w rozmaitych okolicach na granicy zachodniej i w głębi Rosji, oraz w Tyflisie, gdzie stwierdzono 30 wypadków.

Strejki.

Chicago. 10 maja. W ruchu budowlanym w całem mieście panuje zastój z powodu strejku woźniców.

Berno morawskie. 10 maja. Dzisiaj rano rozpoczęło strejk około 3000 robotników budowlanych i murarzy żądając 9-godzinnego czasu pracy.

Limoges. 10 maja. Strejkujący robotnicy, którzy od trzech dni oblęgali dom fabrykanta Boliera, aby go głodem zmusić do przyjęcia żądań, zostali przez 30 żandarmów zmuszeni do zaniechania oblężenia. Pomiędzy fabrykantem a robotnikami toczą się rokowania.

Osiek 11 maja. — Przy wczorajszem starciu wojska z robotnikami odcięto jeden oddział żandarmów i policji. Tłum z 5.000 ludzi obrzucał ten oddział kamieniami. Oddział cofnął się na podwórze jednego z domów. — Gdy tłum i tam wtargnął i jednego żandarma zranił, dano ognia, kładąc trupem 16 letniego robotnika.

Osiek 11 maja. W mieście ogłoszono mały stan oblężenia. Dotyczącego ogłoszenia jednak jeszcze nie afiszowano. Gmachów publicznych strzeże wojsko, które otrzymało posiłki w kawalerji.

Trzęsienie ziemi w Indjach.

Bombaj. 10 maja. W całej okolicy dało się uczuć bardzo silne trzęsienie ziemi. 100 osób zginęło. Bardzo wiele budynków zawaliło się.

Wiedeń 11 maja *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz przeniósł zastępcę prokuratora państwa dr Alojzego Summer-Brasona z Rzeszowa do Krakowa, oraz mianował adjunkta sądu w Bochni dra Bronisława Jana Markiewicza zastępcą prokuratora w Rzeszowie; sekretarzami sądu mianowani: dr Zygmunt Spindler w Gorlicach dla Dębicy i Edmund Gebauer w Makowie dla Łańcuta.

Londyn 11 maja. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołała tu nadeszła z Rzymu wiadomość, że na posiedzeniu senatu minister Tittoni podniósł prawa Włoch do obsadzenia Tripoli. Jest to wyłanianie się kwestji spornej między Włochami a Francją.

Ceny targowe

z dnia 9 maja 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 18·90 do 19·30, pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·20, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·[illegible]0 do 15·20 żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 14·50 do 15·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·70. Groch od 18·50 do 23·—. Tatarka od 17·50 do 19·—. Proso od —·— do —·—. Fasola od 26·— do 46·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 8·80 do 10·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Koniczyna od 10·80 do 11·60. Ziemniaki za 100 klgr. od 6·— do 6·50. Jaja za kopę od 2·60 do 3·60. Masło za klgr. 2·40 do 2·80. Masło za garniec od 8·50 do 10·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 18·—. Wyka za 100 klgr. od 20·— do 21·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 90·— do 120. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 10-go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·37, Renta majowa 100·45, Węg. renta koronowa 98·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 665·0, Akcje węg. 776·—, Akcje Anglobanku 304·25, Akcje Unionbanku 543·50. Akcje Länderbanku 456·25, Akcje kolejl państw. 669·25, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 615·—, Akcje tytoniowe 3 6 5 , Akcje Alpiny 533·75. Losy tureckie 144·—, Ruble 253·—.

Cukier (słaby) 29·75—85·— spirytus (stalony.)46·80 80·—, nafta 45·60—41.

NADESŁANE.

Ofiarności Szan. Czytelników

poleca się Rodzinę, wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, pogrążoną nagle w zupełnej biedzie. Na ten cel, sprawdzony przez Redakcję, przyjmuje składki Administracja „*Głosu Narodu*", dla „Rodziny".

Mydło Schichta



Jeleń“ **Marka ochronna:** „klucz“



Najlepsze, najwydatniejsze i dla tego najtańsze mydło. Wolne od wszelkich szkodliwych domieszek.

Wszędzie do nabycia.

Przy zakupnie powinno się szczególniej uważać, aby każdy kawałek nazwiskiem „Schicht“ i powyższą marką ochronną był zaopatrzony. 2043



PRACOWNIA MECHANICZNA

Stan. Leśniakowskiego

przy ul. GRODZKIEJ l. 48 obok kościoła
622 św. Piotra — sporządza

ROWERY

jak najdokładniej i najsumienniej emailuje i nikluje.

Sporządzam przyrządy do jazdy z góry bez obracania nożnie i najpraktyczniejszego nagłego hamowidła, tak zwane (Freilaufnabe mit Rücktrittbremze). Razem ze sporządzeniem na rower kor. 34. — Wszelkie części składowe do rowerów w wielkim wyborze na składzie po cenach bajecznie tanich. — Płaszcze od kor. 7·50. — iszki od kor. 4. — Rączki od kor. 5·50. Pedały od kor. 4·50. — Siodła od kor. 3·50.

Utrzymanie zdrowo żołądka

poczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz ussuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać nalcży najwłaściwszego znanego środka, BALSAMU ZOŁĄDKOWEGO Dra ROSE. Tenże sporzadzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacyi właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA

B. Fragner'a c. k. Dostawcy Dworu

„pod czarnym orłem“ PRAGA, Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 2789

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Za nadesłaniem kor. 2·56 wielka flaszka, — za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, do wszystkich stacyj monarchii austro-węgier. franco.

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczn. aptekach.



Zastępców

przyjmuję wszędzie na warunkach najkorzystniejszych. Przedmiot zupełnie nowy, pokup niebywały. Szczegóły każdemu bezpłatnie. **Otton Thoma, Stutgart, Reinsburgstrasse 61.**

Zabłąkany pies

hart, suka, maści żółtej, jest do odebrania na Dworcu Zwierzynieckim u portyera. 937 4

Kamienica III p.

z pięknym widokiem w zdrowej części miasta położona, jest z wolnej ręki do sprzedania wiadomość u właścicielki

KROWODERSKA 37.

Pół kilo pierza gęsiego *tylko 60 cent.*

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakunkach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** *handel pierza w Smichowie koło Pragi* (Czechy 660). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adrse.

PANIENKA 888

młoda, inteligentna, (ze szkołą wydziałową) poszukuje zajęcia biurowego za skromnem wynagrodzeniem. Początkowy czas próby zgodzi się pracować bezpłatnie. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do Adm. „Głosu Nar.“ dla W. W.

Wiedeński Magazyn Mód

„WARSZAWIANKA“

ul. Sławkowska l. 30. 896

LODY

w porcyach i formach odsyła na zamówienia do domu i na wycieczki

CUKIERNIA

pod firmą 30 891

ZYGMUNT MAJEWSKI i Sp. KARMELICKA 7.

W Ogrodzie

naprzeciw Cmentarza krakowskiego,

poleca się Szan. PT. Publiczności, najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów, jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie.

E. UKLAŃSKI.

Zarząd ogrodów. Olsza — Dwór, op. Kraków. 815 10

MIÓD w PLASTRACH, 1 klg. 2 kor., **MIOD DESEROWY kuracyjny** 5 klg. 6 K 60 h. franco! **Korzeniewicz,** Iwanczany p. l.

Jabłka

5 kg. koszyk stołowych po 2 K 50 h. zaś samych najlepszych po 3 K 20 h. za 90 cent. 5 kilo jabłek kuchen. przesyła opłatnie 820

Spółka Sadow.-ogrodn. w Tarnowie.

Adresy

wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych, w międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn,

Wiedeń I. Bäckerstr. 3 Telep. 16881 Budapeszt V, Vaczikörut 56. — Prospekty franco. 509 20

IGNACY GRZĄDZIEL w Podgórzu, ul. Wielicka l. 7 poleca swoją

PRACOWNIĘ POWOZÓW

zaopatrzoną w wielki wybór gotowych powozów, wózków i t. p. w różnych fasonach. Podejmuję się robót kowalskich, kołodziejskich, siodlarskich i lakierniczych, i wykonuję takowe z gwarancyą. 810 10

Na żądanie wysyła się cenniki.

Poszukuję zdolnego, porządnego

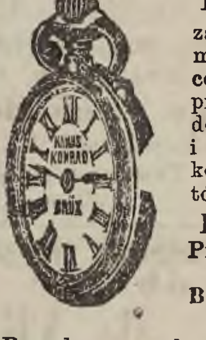
czeladnika fryzjerskiego,

który może odebrać interes fryzjerski bez wymagania kapitału, ewentualnie w drodze kupna. 821 6

Gustaw Brzeżek, fryzjer w Żywcu.

Pomocnika 908 5

obeznanego z działem handlu kolonialneg[illegible] bufetem, przytem dobrze [illegible]conego, poszukuje ***Wład. Czarnek,*** handel towarów kolon. i delikatesów Kraków, Długa 4.



Proszę zażądać

zadarmo i opłatnie mój bogato ilustr. cennik, obejmujący przeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych, zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad
Pierwsza Fabryka Zegarków
Brüx Nr, 1450.
(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir złr 3'80, z podwójnemi kopertami złr 5·75. Prawdziwy srebrny łańcuszek złr. 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdziwy amer. niklowy remontoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6·50, 6 sztuk 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50. Budzik niklowy złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą świecącą w nocy złr. 1·65, 3 sztuki złr. 4·50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każdego zegarka lata piśmien. gwarancji. 3794 3

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich

własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryanskiej

Rządca-Ekonom

kawaler, energiczny, z dobrymi refenrencjami, znający się we wszystkich częściach gospodarstwa i rachunkowości, poszukuje posady. — Zgłoszenia: S. B. Przemyśl poste restante. 920

Biuro Ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz BIURO

Towarz. Właścicieli Realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA: 3203

ZAKOPANE. Grabówka: Różne mieszkania do wynajęcia.

Sklepy: Floryańska 28, Sławkowska 31. św. Anny 4, 5. Grodzka 47. Rakowicka 3. Długa 37. Bracka 7, 6.

pokoj z meblami: Marka 8, Wielopole 8, Grodzka 29, Radziwiłłowska 21. Kapucyńska 3. Starowiśl. 8. Sobieskiego 17. Zwierzyniecka 27. Loretańska 4. Garbarska 8. Szujskiego 4. Studencka 4. Biskupia 5. Długa 74. Karmelicka 29. Stachowskiego 5, 12, 22. Pańska 7. Mikołajska 11. Szlak 18. pl. Groble 12 św. Jana 30, 18. św. Gertrudy 11, Podzamcze 22, Poniatowskiego 6, Floryańska 40, Rakowiecka 3, 8. Tarłow. 10, Szewska 27, Wolska 1.

2 pokoje z meblami lub bez: Felicjanek 4, Bracka 2, Krowoder. 53.

pokój z kuchnią: Kurniki 6, Florjańska 30. Mikołajska 7. Lenartowicza 12.

2 pokoje i kuchnia: Rakowicka 8, Amb. Grabowskiego 10, Biskupia 10. Smoleńsk 11, Rynek 11. Loretańska 12.

3 pokoje z kuchnią: Zyblikiewicza 4. Radziwiłłowska 5, Karmelicka 33, Garbarska 4, Wygoda 4, Kurniki 6 Staszyca 12 Siemiradzk. 4, św. Krzyża 1, Studencka 2, Długa 24, Podwale 14. Rakowicka 17, Straszewskiego 8, Marka 8.

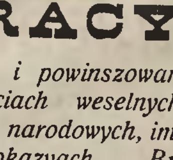
4 pokoje z kuchnią: Warszawska 3, Zygmuntowska 10, Zyblikiewicza 10, Retoryka 9, Straszewskiego 5. Batorego 10, Długa 20, Basztowa 25, Straszewskiego 9. Poselska 20. Siemiradzkiego 13, Biskupia 10, Straszewskiego 10, Grodzka 43.

5 pokoi z kuchnią: Kanonna 16, Siemiradzkiego 6, 14, Wielopole 8, Warszawska 3, Kopernika 8, Karmelicka 38, Smolensk 11, 19, Kolejowa 13, Wolska 9, 28, Warszawska 3, Baszt. 27, Zwierzynieck. 7.

6 pokoi z kuchnią: Krupnicza 10, 13 św. Jana 11 Podzamcze 3, Łazienna 3, św. Anny 4, Wielop. 10.

7 pokoi z kuchnią: Warszawska 17, Szlak 8, Batorego 25, Garncarska 14, Wolska 14, Warszaw. 3,

8 pokoi z kuchnią: Krupnicza 8. Straszewskiego 1. Wiślna 9.



ORACYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach, i innych okazyach. — Bukiet pięknych powinszowań. — Przewodnik do pisania listów miłosnych. — Kuplety i Monologi. Zbiór najużywańszych pieśni poiskich.

Zebrał i ułożył **Stanisław Tomaszewski** *w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prnsach zakazana, a wydawca na więzienie skazany. — Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma »ORAGYE« franco. P. Zygmunt Tomaszewski, Kraków, nl. Krzyża 7.*

Największa Fabryka tego rodzaju

w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku



Osobliwość: Farbiarnia materyj jedwabnych

piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zelle 38.

Własne filje: w **Krakowie** tylko ul. św. Krzyża 7, we **Lwowie** tylko ul. Syktuska 26.

Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Brady'ego przedtem Mariacelskie kropie żołądkowe

z powodu swego pobudzającego i wzmacniającego działania na organa trawienia przy: braku apetytu, zaburzeniach, w organach trawienia i innych cierpieniach żołądka powszechnie polecane. PROSZĘ ŻĄDAĆ W APTEKACH WYRAŹNIE TYLKO BRADY'ego KROPLI ŻOŁĄDKOWYCH. 3370 1 10

C. BRADY. Apteka pod królem węgiersk. Wien I. Fleischmarkt 1.

Potrzebuję Rządcy

do samoistnego zarządu większym folwarkiem od 1 lipca. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia post. rest. C. D. Kraków. 877

Sklep 898

papierowo - galanteryjny

w Krakowie, przy głównej ulicy dobrze zaopatrzony, z klientelą wyrobioną i poważnemi dostawami do sprzedania zaraz, na korzystnych warunkach. — Traktowanie pisemne. MALINOWSKI, w mieszkaniu Pani Opieńskiej, Kraków ul. ś. Tomasza 24.

Dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi do **ks. Kraweca Piotra** w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46—88 h. tokaj samorodne 1 l. od 1.30—4 K. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K.

Hurtownie i częściowo.

20 beczek Tokajera 130 l. 1.40 K.

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

Farby olejne
do użycia gotowe szybko schnące do pomalowania schodów, okien, podłóg,
GLAZURAA BURSZTYNOWA i LAKIERY DO PODŁOG
ze znanych firm: L. Marx'a, i O. Fritze'go jak również i z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie. MASA FRANCUSKA i WOSKOWA do podłóg. FARBY SPIRYTUSOWO-LAKIEROWE, „LINOLEUM“ do podłóg. LAKIERY, PASTY i KREMY do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików. FARBY do farbowania materyi i piór. Lakiery na kapelusze.
WYROBY SZCZOTKARSKIE.

Lawn-tennis, Krokiety, Kule, Kręgle, Przyrządy ogrodowe, **Huśtawki, Balony i piłki** gumowe, **HAMAKI PRZYBORY** do rybołostwa.

Reim i Spółka
Rynek 37. Kraków Linia A.-B.
polecają po cenach najtańszych

Proszek „Andela“ i „Zacherlin“ Papier. Lep. Siatki na okna przeciw muchom, Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały **przeciw molom Nowość „Ting-Ting“** tynktura na pluskwy, Rapidol do czyszczenia metali.

FARBY DO FASAD firmy Kronsteinera.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne, Antimerulium, Carbolineum, Exicator, „Pinol“ środek do tępienia grzybów, Tektury smołowe do pokrywania dachów, Smołowiec gazowy i drzewny, Farby na dachy.

Spluwaczki hygieniczne metalowe, papierowe sztuka 6 hal.
Środki do wywabiania plam z sukien.
Płaszcze gumowe, Pończochy gumowe, Płachty nieprzemakalne,
Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Kraków # M. Beyer i Sp. **Sukiennice**

Nowości Sezonowe

Bluzki jedwab., płócienne, zefirowe i batystowe.

Halki jedwabne, półjedwabne i wełniane. 715 3

Rządowo uprawnione biuro dla

Spraw Wojskowych
(Albin Schanil)
tylko we Wiedniu, 17. Bezirk Hauptstrase 67.

Fachowe objaśnienia i rady we wszystkich sprawach wojskowych dotyczących powołanych do służby, pełniących służbę, oraz oficerów rezerwowych i załogi. Podania według wymagań praw wojskowych. Umieszczanie muzykantów wojskowych. Przyjęcia do szkół kadeckich. — Prospekty darmo i opłatnie.

Wody mineralne natur., krajowe i zagraniczne TEGOROCZNEGO CZERPANIA nadeszły do głównego składu

poleca firma

I. WENTZL, Kraków.
Telefon 14. Telegram: Wentzl Kraków.
Cenniki wysyła się opłatnie. 831

KONCESYONOWANE BIURO
Pisania i powielania na mas ynach
Kraków, ul. Garbarska l. 4. i. p. (obok hotelu Krakowskiego) przyjmuje **wszelkie** prace w zakres teą wchodzące.
Udziela się lekcyi pisania.

Na Maj!
Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
poleca:

Golijan Z. ks. — Miesiąc Maryi, wyborna książka „Na Maj i na zawsze“ wedle słów ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego opr. w płótno ang. 2 K. w wyborowy szagryn miękki 4 K. porto 45 h.

Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami majowemi O. Antoniewicza T. J. w oprawie eleg. 1.60 K. porto 35 h.

Potulicki ks. prałat — Miesiąc Maryi. Cena 20 h. porto 10 h.

i wiele innych Czytanek majowych.

Porębski i Zimler
Kraków Rynek 8
polecają 725

perfumerye i mydła, grzebienie, szczotki, szpilki rogowe, przepinki do włosów. 4

Poszukuje umieszczenia
jako ekspedyentka w sklepie galanteryjnem, lub bona w lepszym domu 924

panienka
inteligentna, skromna, miłej powierzchowności, z dobremi poleceniami. Łask. zgłoszen. pod Z. M. L. do Administ. „Głosu Nar.“ 924

Potrzebna
dobra kucharka,
która uczyła się gotować od kucharza — i służyła dłuższy czas w większych domach. — Blizsze wiadomości u *Tomasza Kościelnego* ul. św. Filipa 25 od dziedzińca. 916 4

Dzierżawy
200—250 mórg dobrej gleby w pobliżu kolei i miasta wielkiego, poszukuje Agronom bezdzietny. Adres F. P. Adm. „Głosu Nar.“ 914

Ostrzeżenie!
Wobec naśladownictw naszych maszyn do szycia wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, **że** wyroby te nie są oryginalnymi Singera maszynami do szycia, oraz że nie pochodzą z naszej fabryki.

Swiatowo znane oryg. SINGERA maszyny do szycia ***nabyć można li tylko w naszych składach;*** kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającymi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na ochronną markę naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla pobałamucenia kupującego 351

Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do szycia.
Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Wolnica 11.

Kraków *ul. Szpitalna 40,* naprzeciw teatru miejsk. *Kazimierz, ul. Wolnica 11.*

Filie Zachodniej Galicyi:
Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: Wałowa 13. Rzeszów: ul. Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: ul. Jagiellońsk.

Jubiler
B. ARMATOWICZ,
Kraków, Rynek gł. 18.
PRACOWNIA i SKŁAD WYROBÓW
złotych i srebrnych
najgustowniejszych w największem wyborze.
Zamiana tudzież naprawa biżuteryi
sumienna i punktualna.
Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrola komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach
Cenniki na żądanie darmo.

Kamienica w Krakowie, w najpiękniejszej dzielnicy miasta, z powodu wyjazdu do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Wiadomość w kancelarji adw. *Dra Franciszka Mussila,* ul. Karmelicka l. 15. 936 6

Realność w Stanisławiu, 3/4 mili od Kalwarji oddalona, w pięknem, zdrowem położeniu, w samym środku wioski, składająca się z 2-ch morgów dobrego gruntu tuż koło domu, i domu murowanego o 3 stancjach, 1 kuchni, sieni, 2 piwnic i obory, zbudowanych w suterynach, oraz sklepu korzennego wraz z koncesją na wyszynk wina pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość: Andrzej Sarapata, Kraków, ul. Bożego Ciała l. 24. 929 3

Spólnik
z kapitałem 4000—5000 K do dobrze rentującego się interesu, jest poszukiwany. Wiadomość poste rest. S. K. 928 5

Do wynajęcia od 1 paźdz.: 3 pokoje, przedpokój i kuchnia z wodociągiem, w bliskości ul. Batorego i Karmelickiej, dla osób bezdzietnych, lubiących spokój w domu, ogródek, tramwaj w bliskości. Cena 37 złr. miesięcznie. Ktoby sobie życzył, prosze złożyć ofertę do „Głosu Narodu“ pod literami M. B. 938 2

Małżeństwo
przybyłe z Londynu, udziela lekcji języka angielskiego. Hotel pod Różą, l. 36. 930 6

Masła dobrego, niezbyt słonego, kupię każda ilość — mogę zawrzeć kontrakt roczny. — Zgłoszenia z podaniem ceny, oraz ilości tygodniowej dostawy, przyjmuje **K. Adamski,** Lwów, Chorążczyzna. 922 3

Kuźnia polowa
jest do sprzedania ul. Felicyanek nr. 15. wiadomość u dozorcy domu.

„ARS“ SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 2 z rana od 2 do 4 po południu. 88
Ul. Bracka 5, na parterze.

POSZUKUJE
młoda skromna panienka z prowincji miejsca przy rodzinie katol. jako BONA do dzieci lub do białego szycia za bardzo małem wynagrodzeniem wraz z mieszkaniem i wiktem. Łaskawe zgłoszenia pod M. R. 17 poste restante Kraków.

Praktykant
znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym
St. Miętusa dawniej I. Woyciechowskiego ulica Szpitalna l. 19.

Młody inteligentny człowiek, z kaucją 200 K lub gwarancją, **znajdzie natychmiastową posadę.** Poszukiwani również zdolni agenci miejscowi. — **AGENCYA SAEKULA** Kraków, Hotel Saski.

10.000. Koron
do umieszczenia na drugą hipotekę kamienicy w Krakowie. Wiadomość pod H. S ul. Stachowskiego 2. parter na lewo.

Uczeń III. klasy wydz. biednych rodziców, niemający środków do dalszego kształcenia się, uprasza zacnych a miłosiernych ludzi o łaskawe przyjęcie mu z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje Administr. „Głosu Narodu.“

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.